

Naturalne środowisko nauki

WYWIAD
Z PAWŁEM ZAKRZEWSKIM



Kiedy edukacja domowa trafiła do Polski?

A może trafniej byłoby zapytać: kiedy Polska zrodziła się w sercach ludzi edukowanych w rodzinie, w domu? Trudno mówić o nauczaniu dzieci realizowanym poza szkołą w kategoriach dookreślonych historycznie, gdyż szkoła jest instytucją wtórną wobec rodziny. Jeśli przyjmiemy za początek osi czasu 966 r. – Chrystus w Polsce, to o edukacji typowo szkolnej oczywiście (poza tą uniwersytecką), możemy mówić dopiero po 990 latach istnienia naszego narodu, czyli po roku 1956, kiedy to wprowadzono bezwzględny obowiązek szkolny.

- Czy nasza rodzima wersja idei homeschoolingu różni się czymś od swego amerykańskiego pierwowzoru?

Myszę, że nie ma jakiejś jednej idei polskiego homeschoolingu. Każda z rodzin wypracowuje wcześniej lub później jakiś własny system, własny sposób na życie. Motywy są różne, tak jak różny jest świat wartości edukujących w domu rodzin. Gdybym miał szukać wspólnego mianownika, to wskazałbym na niezależność, na pewnego rodzaju kult wolności w edukacji, który ma swoje źródła w przekonaniu, że to rodzina jest naturalnym środowiskiem dla rozwoju dziecka, że przymus szkodzi tak w wymiarze wertykalnym, jak i horyzontalnym holistycznie pojmowanej edukacji, że szkoła, jako narzucone środowisko społeczne, wyalienowuje dziecko z realnie otaczającego je świata.

W Stanach Zjednoczonych edukacja domowa odznacza się większą wolnością. Amerykańskie dzieci przystępują do egzaminów szkolnych, jeśli chcą wrócić do szkoły lub mają ochotę zdać jeden z istotnych egzaminów kończących dany etap nauki (np. odpowiednik naszej matury) lub po prostu zdają wstępne egzaminy uniwersyteckie. W Polsce dzieci zdają egzaminy co roku z treści zgodnych z etapem nauki szkolnej.

- Uchodzi Pan za jednego z największych specjalistów od edukacji domowej. Skąd u Pana zainteresowanie tym tematem?

To rodzice są tu specjalistami – najważniejszymi, bo od Miłości. Aby uczyć dziecko, nie trzeba być specjalistą, wystarczy wspólnie z nim uczestniczyć w wielkim, zachwycającym i nigdy nieskończonym „domowym zadaniu”, jakim jest nasze życie. U mnie osobiście edukacja domowa to całe nasze życie rodzinne. Bóg obdarzył nas siódmką wspaniałych dzieci, które żyjąc w świecie, poznają go i w ten oto naturalny sposób zdobywają potrzebną wiedzę. Interesuję się tą formą nauczania tak od strony prawnej, jak i psychologicznej czy pedagogicznej. Poprzez zdobywanie wiedzy, doświadczenia staram się w placówkach oświatowych, w których koordynuję edukację domową, tworzyć system, który pozwoli rodzinom czerpać radość i satysfakcję z nauczania.

- Ile dzieci w Polsce uczy się w systemie edukacji domowej?

Na dzień dzisiejszy w czterech szkołach, w których prowadzę edukację domową, uczy się w tym systemie 174 dzieci. W szkołach, z którymi mam kontakt, jest około 350 takich uczniów. Ponadto znam też rodziny uczące dzieci dalej pod auspicjami szkół rejonowych. Szacuje się, że dzieci edukowanych domowo jest w Polsce ponad 1000.

- Co jest największą barierą w upowszechnianiu tego pomysłu na naukę?

Powszechnie panujące w Polsce przekonanie, obowiązujące w randze dogmatu, że jedynie słuszną i możliwą jest edukacja realizowana w szkole. A jak wiemy, z dogmatami się nie dyskutuje – albo się je przyjmuje, interioryzuje jako swoje, albo nie. Trudno więc o właściwy dystans i obiektywizm.

- Dwie najczęściej pojawiające się obawy rodziców przed włączeniem swoich dzieci w ten system nauczania to: „Nie poradzimy sobie z nauczaniem tylu przedmiotów” oraz: „Dzieci tracą na tym, że nie przebywają z rówieśnikami”. Jak można na to odpowiedzieć?

Obawy te być może biorą się z mylnego przekonania, zresztą zasugerowanego przez samą nazwę, że nauczanie to musi odbywać się w domu i ma być realizowane

Dziecko szkolne jest w pewnym sensie izolowane społecznie, gdyż kontekst jego oddziaływań jest ograniczony do jednego miejsca i do wąskiej grupy rówieśniczej. Dzieci nauczane poza szkołą mają szansę na wchodzenie w interakcje z dowolnymi ludźmi, którzy są reprezentatywni dla życia we współczesnym społeczeństwie, gdzie spotykamy ludzi w różnym wieku